KURJER WARSZAWSKI

D. 20. Lutego. — Rok 1839. Środa. № 49. Jutro, Ś. Eleonora.

W obec najznakomitszych Urzędników Królestwa, oraz Członków Towarzystwa Dobroczynności i wielu osób, wczoraj odbyło się żałobne Nabożeństwo w kościele Ś. Krzyża, za duszę ś. p. Jana Juljusza Hrabiego *de Litta*, Wielkiego Podkomorzego Dworu J. C. K. M., Kawalera wielu orderów, Prezyduiącego w Instytutach dobroczynnych. W gronie licznego Duchowieństwa, Mszą Ś. celebrował Kanonik kated: *Rozwadowski.* Tenże z pełnym wdziękiem wymowy, skreślił bieg życia zmarłego Hrabiego *de Litta*, w której przekonywaiąco do duszy dowiódł, iakim był członkiem Kościoła, idąc w ślady bogobojnego Kardynała *de Litta* swego krewnego, iak znakomite miał zdolności, iakie zasługi położył na morzu i lądzie, pod panowaniem 4ch Najjaśniejszych PANUIĄCYCH w Rossji, i iak był dobroczynnym, czego ślady w ostatniej woli przekazał. Słowem, ważne oddał usługi Monarsze i przybranej przez siebie ojczyźnie, której przeszło pół wieku służył; na każdym stopniu prawy, na każdym pilny i czujny, nie potrzeba go na każdym malować, bo ten Mąż wszędzie był iednakowy, zawsze sobie podobny. Wzór dla żyiących i przyszłości! J. — Rada Administracyjna Królestwa zatwierdziła darowiznę przez Karola *Gacze*, na reparacją 5ciu figur przy Kościele parafjalnym we wsi *Tumie*, w ilości zł. 500 uczynioną. — W dniu 11 b. m. i r. w dobrach swoich *Szulmierzu*, w powiecie Prasnyskim, gubernji Płockiej położonych, umarł maiąc lat blisko 90, ś. p. Antoni *Nosarzewski*, niegdyś Rotmistrz Kawalerji, Dziedzic kluczów Pruskowskiego, Hulewickiego, Perkowickiego i innych, w gubernji Grodzieńskiej, pow: Brzeskim będących. — Wczoraj złożono w Re-Kurjera dla Instytutu moralnie zanied: dzieci, od niepoprawionego S. K. zł. 1, i zł. 2 od Stangreta Macieja za opieszałość w służbie; a od małego W. N. w dzień urodzin, zł. 5 dla *Ochrony* małych dzieci. — Wczoraj w wielkim Teatrze, po 1szym akcie z ciągłem zadowoleniem przyjmowanej *Sylfidy*, przywołane, JPanny *Wendt* i *Gwozdecka*, również obie i po ukończeniu, oraz JP. *Morys* i 3ci raz JPanna *Wendt*. — Kurs wczorajszy: Dukaty hol: nowe zł. od 19 gr. 16 do 19 gr. 20. Listy zasta: zł. 91; kupon gr. 19. Listy zasta: nowe zł. 89 gr. 12. Obli: udział: zł. od 416 do 420. — Wysokość wody na Wiśle stóp 8, cali 6.

Francja. — Z *Wera-Kruz* otrzymano wiadomość, że 1 grudnia ogłosił rząd *mexykański* wyrok wywołuiący wszystkich Francuzów z kraiu, zostawiono im tylko miesiąc czasu aby mogli udać się do brzegów, a nieobecnym nie dozwolono nawet powrotu do urządzenia swoich prywatnych interesów. Władza zawiadomiona o wypadkach w d. 5 grud: o ciężkiem zranieniu Jenerała *Santany* i o pojmaniu Jenerała *Aristy*, kazała bramy miasta obsadzić dragonją, dla przeszkodzenia wyiazdu francuzom, ktorych pierwszy oddział składał się z 250 ludzi konno; iednocześnie starała się ożywić odwagę Mexykanów fałszywemi pogłoskami o zupełnej klęsce wojsk franzuz: i o śmierci Admirała *Baudin* (Bodę). Prezes *Bustamente* wyiechał na prowincję dla zebrania świeżych pułków, któremi chce ruszyć na *Wera-Kruz*. Jenerał *Moran* zastępuie go tymczasowo w urzędowaniu. *Bustamente* miał rozkazać wszystkich francuzów osiadłych w Mexykańskiem odwieść do portu morza spokojnego. Monitor ogłosił depesze tegoż Admirała *Bodę*: „4 Grud: wbrew traktatu zawartego z Jenerałem *Rincon* (Rinką), świeże oddziały wojsk mexykań: wmaszerowały do *Wera-Kruz*. Francuzi tu osiadli schronili się do cytadelli *d'Ulloa*. *Santana* doniosł Admirałowi że

iest mianowany Komendantem Jlnym departamentu *Wera-Kruz*, w miejscu *Rinkona*, i że władza nie uznaie traktatu zawartego między tymże Jenerałem i Admirałem. *Bodę* 5go grudnia rano, kazał ludności swoiej flotty wylądować, celem rozbroienia miasta. Francuzi obsadzili warownię liczącą 13 armat 24-funtowych, z tąd wtargnęli do miasta, ścigaiąc za uchodzącemi Mexykanami, zagwoździli armaty i zrzucili ie z szańców. Mexykanie stawiali tylko opór słaby. Królewicz Xżę *Joinville* (Żoęwil) z Oficerami i ludnością okrętu *Kreolka*, tudzież oddziałem artyllerji pośpieszył szturmem na dom zamieszkały przez Jenerałów *Santana* i *Arista*. Warta ustawiona przed bramą, dała ognia i schroniła się w wnętrze zabudowania. Rychło nastąpiła pod sklepieniami bramy, na schodach, nawet w pokojach walka zacięta; prawie każdy pokój z osobna musiano zdobywać; wielu Mexykanów tu poległo; Francuzi mieli wiele ranionych; Jenerała *Arista* zabrano w niewolę; Xżę *Żoęwil* od niego otrzymał szpadę. Jenerała *Santany* nie można było znaleźć; waleczny opór iego gwardji zostawił mu czas ujść dachami, których budowa w kształcie tarassów, iego ucieczce była pomocną. Jenerała *Arista* i wiele innych pojmanych Mexykańskich officerów przeniesiono na okręt *Kirasjer*, gdzie doznaią wszelkich względów należnych ich stanowi. Kolumna, która posuwała się po lewej stronie miasta, za przybyciem do dużych koszar, została przywitana ogniem karabinowym z okien zabudowania. Xiążę *Żoęwil* natychmiast pośpieszył w to miejsce, kazał wymierzyć ku bramie małą haubicę, którą ludność zabrała z okrętu *Kreolka* i zaraz po wystrzale, śród dymu rzucił się na bramę, myśląc iż ta została zdruzgotaną, lecz kula wywierciła tylko dziurę. Ogień karabinowy ze strony Mexykanów stał się ieszcze dzielniejszym; wiele Francuzów poległo, znaczna liczba wojska marynarki i artylerzystów (między temi kilku oficerów) została zranioną; Francuzi musieli cofnąć się w przyległe ulice. Admirał *Bodę* dopiąwszy głównego celu, to iest rozbroienia miasta, kazał wojsku wrócić na okręty; to nastąpiło z iak największym porządkiem. Właśnie gdy ostatni pluton marynarki z Admirałem *Bodę* miał wsiąść na łodzie, wyruszyła z bramy miasta krokiem podwójnym kolumna Mexykanów pod dowództwem Jenerała *Santany*, wymierzyli ogień mocny na statki, lecz z tąd tak dzielnie odpowiadano, że Mexykanie korzystaiąc z gęstej mgły, wzięli się do odwrotu. Wojska mexykańskie opuściły *Wera-Kruz* i zaięły stanowisko nad rzeką *Wergarą*. Jenerał *Ramon Hernandez* objął nad niemi dowództwo, ponieważ Jenerał: *Santany* przy attaku na statki zastrzelono konia, a przy tej okoliczności otrzymał ranę tak ciężką, iż musiano mu nogę uciąć; głoszą, iż postrada rękę; wątpią czy będzie mógł być utrzymany przy życiu. Raport urzędowy podaie stratę Francuzów na 8 zabitych i 56 ranionych. Głównym rezultatem było rozbroienie miasta, i zdemontowanie 82 armat. Miasto wcale nic nie ucierpiało, Admirał *Bodę* surowo tego przestrzegał; nawet Kościoły na których Mexykanie armaty ustawili, były szanowane.“ Xżę *Żoęwil* w tym dniu zaciętego boiu, został bez szwanku, chociaż walczył w pierwszych szeregach, i iak pisma prywatne donoszą (przy nieszczęśliwym attaku na koszary przy bramie *Merced*) Mexykanie kilkakroć usiłowali pojmać Królewicza. — Obawiaią się, aby niesnaski z Mexykiem nie zamieniły się w wojnę długoletnią. — Mexykanie złupili domy Francuzów w *Wera-Kruz*. — Dziennik sporów donosi, że Xżę *Żoęwil* własną ręką zabił wystrzałem pistoletowym żołnierza mexykańskiego, który pośpieszył Jenerałowi *Aryście* w pomoc, gdy tegoż prowadzono w niewolę. — *Santana* za w maszerowaniem 4go grudnia do *Wera-Kruz*, kazał zamknąć bramy miasta, w nadziei pojmania Królewicza; szczęściem tenże pierwej miasto opuścił. — Do *Tulonu* i *Brestu* wydano rozkaz

przesyłać pułki do *Wera-Kruz*. Dzienniki właśnie użalaią się, że Admirałowi *Bodę* pomimo iego wyraźnego żądania, nie chciano więcej dać wojska lądowego. — Rząd Mexykański około 3,000 Francuzów tamże osiadłych, ogłosił ieńcami woiennemi. — Zdaie się, że Jenerał *Santana* przyrzekł swoiemu Rządowi dostawić Xcia *Żoewil*, iako brańca. Adjutant Xcia w samej rzeczy wpadł w ręce Mexykanów.

Belgja. — Królowa Francuzka, tudzież Królewicz Xiążę *Aumale* (Omal) i Xiężniczka *Klementyna*, mieli inkognito przybyć do zamku *Laken*, dla widzenia się z Królestwem *Belgickiemi*. — W *Wenloo* dano mieszkańcom radę zaopatrzyć się w żywność na miesiąc, albo miasto opuścić.

Hiszpanja. — Rząd otrzymał wiadomości iż *Szwajcarja* zamyśla przysłać do *Madrytu* aienta legacyjnego. Posłem Hiszpańskim w *Szwajcarji* ma być mianowany P. *Karnero*. — Dzienniki ministerjalne zbiiaią pogłoski iakoby *Espartero* zmierzał do dyktatury. — *Muniagorri* chce oddać dowództwo nad swoim oddziałem Jenerałowi *Jauregui*. — Miasto *Gandeza* ma być odbudowane gdy stan skarbu tego dozwoli.

Niemcy. — 7 b. m. dało się uczuć w *Kalsruhe* lekkie trzęsienie ziemi. — Wojsko *Kaselskie* otrzymało rozkaz być w pogotowiu ruszyć ku granicy *Belgickiej*.

Turcja.— Wiadomości z *Stambułu* z dnia 17 z. m. donoszą, że turecki Kontr-admirał *Osman* Bej 13 z. m. udał się z szczególną missją z *Stambułu* do *Egiptu*, a to w celu oświadczenia Wice Królowi *Mechmedowi Alemu*, aby z obu stron wyznaczono pełnomocników do załatwienia obopólnych nieporozumień, gdyż Sułtan chce zezwolić na to wszystko co tylko zgadza się z iego charakterem Monarchy. Krok ten został wykonany za wiedzą angielskiego rządu; w razie odmównej odpowiedzi ze strony Wice Króla, zebrano znaczną siłę woienną (złożoną z 30,000 ludzi) w Syrji a ieszcze większe będą pobrane, aby Wice Króla zmusić do posłuszeństwa.

Rozmaitości. — *Moor* podróżnik opowiada w swem dziele, że w Indjach widział rój motylów, który zakrywał przestrzeń 500 mil (?) — Niektórzy właściciele ogrodów w państwie *Kabul* każą sobie opłacać pewną summę od osób, które przybywaią po owoce. *Persjanie* chcący nad wszystkiem popisać się dowcipem, opowiadaią, że zaiadaiący owoce w *Kabul* przed wejściem do ogrodu zostaią zważeni, a potem przy wyjściu muszą opłacać należytość podług różnicy wagi. Opowiadaią także, iż żartowniś napełnił kieszenie kamieniami, a w ogrodzie ie porzucił, tak, iż gdy nasycił się owocami i przy wyjściu został zważony, daleko był lżejszy niż poprzednio; ograniczeni ludzie z miasta maiącego 100,000 ogrodów, nie mogli sobie tej zagadki wytłumaczyć. — Jeden z dzienników niemieckich teraz przypomniał następuiące działania uznawane dawniej za niedorzeczności. „Wstać rano kiedy chłodno i kiedy się nie ma nic do roboty. W wodzie stać po kostki i ryby łowić, kiedy można ie mieć na czystym i suchym rynku. Kupić konia od krewnego lub przyiaciela i wierzyć każdemu słowu o przymiotach zwierzęcia, którego chce pozbyć się iak może być najprędzej. Wysłać w podróż syna, który nie zna historji, instytucji, obyczaiów i języka własnego kraiu.“ — *Meierbeer* ukończył dla teatru opery komicznej w *Paryżu*, dzieło *Webera* pod tytułem *Pintos*, a dla akademji muzycznej napisał nową operę pod tytułem *Karol śmiały*. — *Rzadkiej dobroci małżonek. Krinsan* dobroduszny stolarz w *Paryżu*, przygrzewał właśnie klej na kominku, w tem przychodzi iego żona z rozkazem aby ustąpił, ponieważ chce rosół ugotować. „Zaraz móį aniele, zaraz pójdę skoro tylko klej przygrzeię.“ Idź do piekła z twoim kleiem, muszę gotować, głód cierpię! „Nie gniewaj się moie dziecko, kiedy nie będzie czem kleić, to i ieść nie będzie.“ Potworo! krzyknęła fu-

rja, wiem że chcesz abym z głodu umarła. Przy tych wyrazach obaliła wszystko na około siebie, wyszła z zawiniątkiem i poprzysięgła nigdy więcej nie wrócić. Biedny małżonek gonił za nią z płaczem, a doścignąwszy na ulicy, rzucił się na kolana, zaklinaiąc ją prośbami aby wróciła do domu. Za to tkliwe uniżenie się otrzymał tylko w ramię głębokie ukłucie nożycami, sąsiedzi zanieśli go do szpitalu, a ią na policję. Przy indagacji wystąpił mąż cały drżący, oskarżaiąc siebie iako winnego. „Ależ żona zraniła cię nożycami?“ To była tylko moia wina. Gniewałem ią tyle, że mnie chciała opuścić, tego znieść nie mogłem i z nieostrożności sam rzuciłem się na nożyce które trzymała w ręku. „Sąd uznaie twoie chwalebne zamiary, trzeba żonę usprawiedliwiać, ale trzeba też ukarać ią za samowolność któréj się względem ciebie dopuściła.“ Lecz iest wcale niewinną moia żona, a ieśli tego dowieść nie mogę, to iedynie dla tego, że mi nie zostawiono dość czasu do ułożenia dowodów. Świadkowie skarżyli przeciw aresztowanej, która ciągle wołała: „Zbrzydziłam sobie iego codzienne męczarnie i szukałam pomsty.“ „Mój skarbie!“ „Zostaw mnie tyranie!“ Sąd skazał winną na 1dno-miesięczne więzienie. Przy tych wyrazach mąż rzucił się znowu na kolana przepraszaiąc żonę w najtkliwszych wyrazach.

S Z A R A D A.

Trzecia z *2gą* o wielkość próżno walczyć będzie,
Czwarta z *1szą* potrzebna choć rozdziela wszędzie,
Wszystkie, głupstwa lub dzieła pełne głośnej chwały
Na świat wydały.

(Zeszła Szarada *Poganie*).

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Dzierzbicki Mich: Dzie: z Piekar; Elżanowski Paw: Dzie: z Ruski; Wyttek Edw: Dzie: z Stradonia; Gerhard Ewar: Dzie: z Stradonia; Siemionowski Maury: Dzie: z Broki; Jabłoński Józ: Dzie: z Szumirza.

D O N I E S I E N I A.

Do głównego składu Kawjoru Astrachańskiego pod firmą K. Kudraszowa, będącego w latach zeszłych przy ulicy Nowo-Senatorskiej w domu Bogka, a teraz przy ulicy Senatorskiej pod Nr 496, w Pałacu Biskupów Krakowskich, nadszedł ostatni transport KAWJORU Astrachań:, oraz JESIOTRA świeżego.

Do głównego składu Kawjoru Astrachańskiego Jakóba Kryłowa, przy ulicy Przeiazd pod Nr 649, wprost Kom: Rzą: Spraw W. D. i O. P., nadszedł ostatni transport świeżego KAWJORU Astrachańskiego i JESIOTRA świeżego.

W dniu 14 b. m. wieczorem o godzinie 8, przy wysiadaniu z Dorożki na ulicy Grzybowskiej, zostawione mi zostały w tejże Dorożce 12 par NOŻY i WIDELCÓW srebrnych, z fabryki Szwarca, klingi nożów z fabryki Gerlacha, oznaczone literami T. J. B. Poczciwy znalazca raczy tę zgubę odnieść do domu przy ulicy Nowolipki pod Nr 2236 Lit: B., wchodząc w bramę na pierwsze piątro ze schodow na lewo, za co oprócz wdzięczności, sowitą otrzyma nagrodę.

☞ WSI kilka w Płockiem, większych i mnieyszych, razem lub każda osobno, do nabycia z wolnej ręki. Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej, pod Nr 1346 Lit: B.

SZALIK Gazblądowy biały, mało co używany, w deseń, zginął dnia 8 Lutego na ulicy Nowiniarskiej; znalazca raczy oddać pod Nr 2955 przy ulicy Solec, za nagrodą zł. 30.

Na Podwalu pod Ner 522, w Magazynie Stroiów, przyjmuie się BIELIZNA do szycia najświeższym fasonem, i iak najstaranniej będzie uszytą, za bardzo mierną cenę.

Jest do sprzedania para KONI maści kareymierzyny, młode; wiadomość przy ulicy Danielewiczowskiej, pod Nr 615, u Stangreta Józefa.

Dziś rano zimna stopni 4. Wczoraj w połu: ciepła 1.

TEATR WIELKI. Jutro *Córka Faraona*. 3 raz *Sylfida*.

Dziś w Kawiarni w Starem Mieście pod Nr 61, grać będzie KWARTET przez dobranych Artystów.

Dziś w Kawiarni w domu Lilpopa przy ulicy Bielańskiej na rogu Tłomackiego pod Nr 600, Paulina *Prajs* i Siostry *Szwarc*, grać i śpiewać będą od go: 5:

Dziś w Kawiarni Literackiej przy ulicy Podwale Nr 552, wprost domu Zajdlera, Familja *Nitnerów* grać i śpiewać będzie od godzi: 6. Przytem dostać można PONCZU Hiszpańskiego, a z rana świeżej HERBATY i POLEWKI z piwa.

Dziś w Kawiarni pod *Kogutkiem* na Krakowskiem Przedmieściu, wprost b. Konserwatorjum, Nr 454, na 1em piątrze, Familja *Reslerów* grać będzie.

Jutro w handlu Maiewskiego przy ulicy Bednarskiej Kuropatwy, Indyk, Polędwica, Pieczeń rzym:, Potrawa z palard, Zrazy ang:, Kotlety ciel:, Rozbratle i Flaki.